

Cena 5 zł

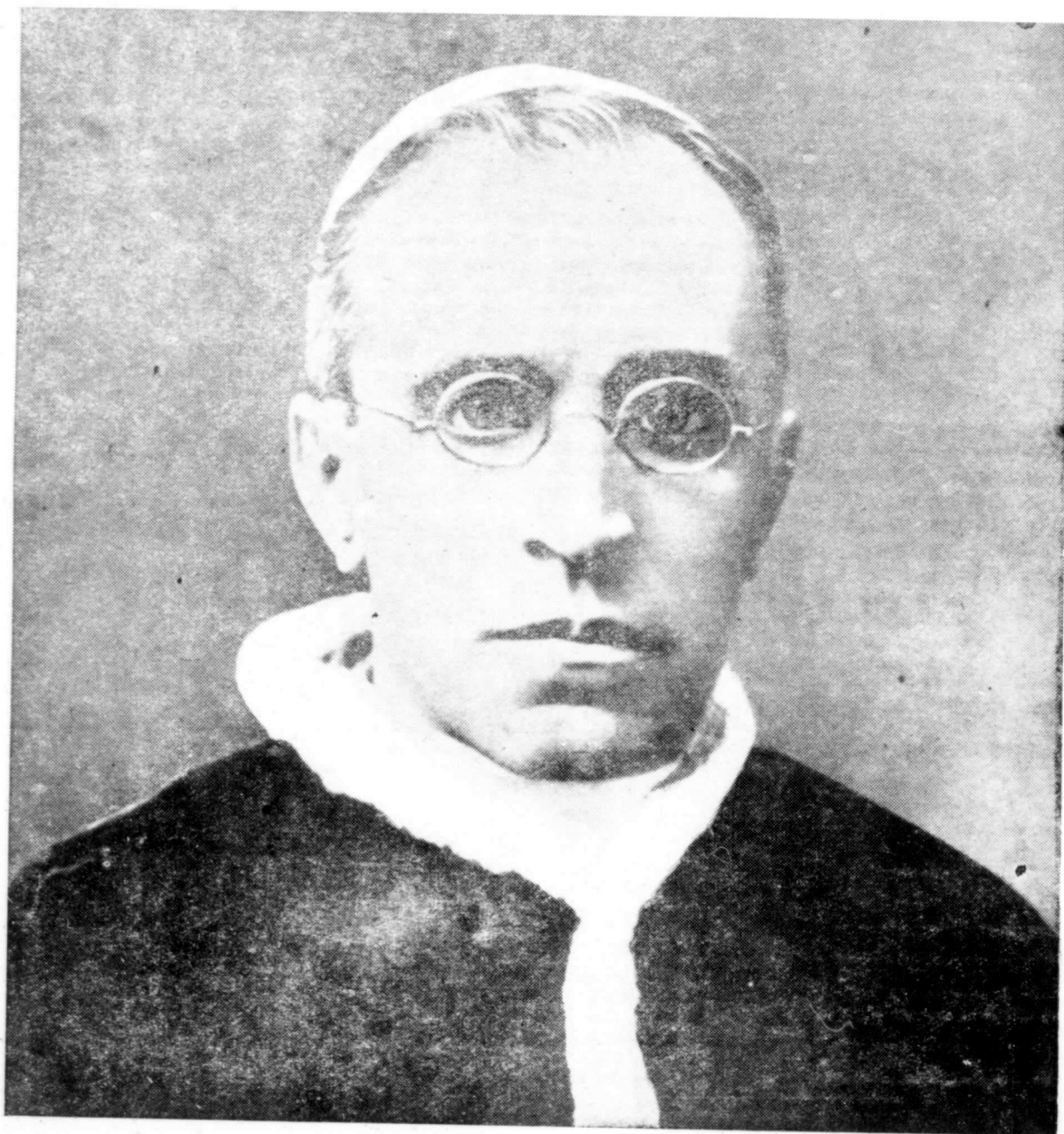
TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 16 lutego 1947 r.

Nr 6



Ojciec św. Pius XII.

X. N. Mędlewski

Najświętszy i Najsprawiedliwszy Sędzia

Św. Małgorzata Maria Alacoque nie otrzymawszy pewnego dnia Komunii św. wylewała swe pragnienie przyjęcia jej przed tabernakulum. „Moja córko, rzekł do niej Zbawiciel, słyszałem twoje wzdychanie, a pożądanie Twego serca są mi tak mile, że gdybym nie był ustanowił Sakramentu Miłości, uczyniłbym to z miłości ku tobie, aby mieszkać w twojej duszy i spoczywać w twym sercu. Tak mnie raduje, gdy widzę, że jestem upragniony, iż ilekroć widzę serce mnie pożądaną, spoglądam na nie z miłością i pociągam ku sobie“. Oto jak bardzo kocha Bóg dusze święte. Słusznie mówi św. Alfons, że dusza doskonała miłą jest Bogu nad tysiąc dusz nie doskonałych. Ale i niedoskonałe dusze kocha Bóg. Bo skoro ty'ko dusza obciążona grzechami ciężkimi nawraca się, natychmiast Bóg w niej zamieszkuje i obdarza ją łaskami swymi.

— Czy nie wynika z tego, że Bóg grzechami się brzydzi?

— Pan Bóg nie tylko brzydzi się grzechem, ale wprost go nienawidzi. Jako istota Najświętsza może miłować tylko to co jest dobre. Dlatego też obrał za ziemską matkę Syna Jezusa Chrystusa Najświętszą Dziewicę Marię, nietkniętą żadną i najmniejszą skazą grzechu, dlatego w niebie otacza się tylko duszami świętymi, które nigdy nie popełniły grzechu, albo popełniwszy grzech oczyściły się z niego w pokucie i błogu mąk ziemskich lub czyściowych. I nas chce Bóg widzieć kiedyś wśród świętych dusz tworzących Jego orszak niebieski. Stąd wzywa nas do świętości przez głos sumienia i nauki Kościoła. Oby nam zawsze brzmiało w uszach to wielkie wezwanie Boże: „Bądźcie świętymi, bom Ja święty jest“ (3. Mojż. 11.44).

Ponieważ Bóg jest najświętszy, dlatego też jest najsprawiedliwszy, czyli nagradza wszystko dobre, a karze wszystko złe.

— Kiedy nagradza Bóg ludzi lub karze?

— Bóg nagradza lub karze ludzi częściej już na ziemi, w zupełności jednak dopiero po śmierci. Dobre więc uczynki przynoszą człowiekowi często już tu na ziemi nagrodę, np. zdrowie, spokojne sumienie, a nawet dobrobyt i poszanowanie u

ludzi, złe uczynki natomiast przynoszą karę. Zupełna jednak zapłata następuje dopiero po śmierci. Stąd nie dziwmy się, że bezbożnikom wiedzie się nieraz tak dobrze na ziemi. Bóg, który jest sprawiedliwy, wynagradza im na ziemi cokolwiek uczynili dobrego, aby na drugim

świecie oddać im zapłatę surową za ich uczynki złe. Nie rozpaczajmy więc, gdy Bóg karze nas na ziemi, znak to, że Bóg chce oszczędzić nam mąk na drugim świecie. Mimo przeciwności losu starajmy się żyć uczciwie i spełniać wiernie dobre uczynki. Pan Bóg widzi wszystko i wynagrodzi każdy i najmniejszy uczynek dobry, obiecał przecież wynagrodzić nawet kubek wody podany spragnionemu bliźniemu.

Świadkowie Jehowy

Świadkowie Jehowy, to nazwa herezytyckiej sekty, zwanej inaczej sektą „badaczy Pisma świętego“. Sekta ta, jak i wiele innych np. sekta baptystów, metodystów itd., przywędrowała do nas po I-szej wojnie światowej z Ameryki Północnej, gdzie tych sekt istnieje mnóstwo pod najrozmaitszymi nazwami.

Każda z tych sekt stara się swym „owieczkom“ przedstawiać i tłumaczyć Pismo św. na swój odrębny sposób, przez co między tymi wszystkimi sektami istnieje ciągła konkurencyjna walka nie tylko na słowa ale i na czyny. Dla zjednania sobie wyznawców, sekty te używają najprzeróżniejszych pomysłów środków reklamowych, urządzają przedstawienia kinowe w swych „kościółkach“ i jak mogą ludzi bałamuca. Wszystkie zaś te sekty razem, choćby między sobą skłócone i poróżnione, wspólnie natomiast występują przeciwko Kościołowi rzymsko-katolickiemu, który jeden spośród różnych kościołów

chrześcijańskich jest upoważniony do głoszenia i tłumaczenia Pisma św. zgodnie z intencjami jego założyciela Chrystusa Pana.

Agenci tych różnych sekt, przeważnie „badaczy Pisma świętego“ czyli „Świadków Jehowy“ włączają się po całym naszym kraju i wtykają nieświadomym ludziskom swoje broszurki, gazetki, jak „Złoty Wiek“ oraz ulotki propagandowe zatytułowane Świadkowie Jehowy.

I czytając te piśmiśła, niejedną, mało z tymi rzeczami obeznany mógłby łatwo dać się wciągnąć na lepiłach, do serca przemawiających, słówek i uwierzyć w słuszność tego wszystkiego, co „badacze Pisma św.“ podają. Takie bowiem są zawsze metody dyplomatyczne wszelkiego zła na świecie, że aby się łatwo do dusz ludzkich wkraść, przybiera na siebie skórę owieczki; przemawia zaś językiem takim, jakim przemawiał do Ewy wąż w raju, językiem obludy, pochlebstwa. Dopiero gdy już całkowicie duszę zło opanuje,

EWANGELIA św. na niedzielę zapustną
(Łuk. 18)

Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię

W on czas: Zebrawszy Dwunastu, mówił Jezus do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, a na Synu człowieczym spełni się wszystko, co napisali prorocy. Będzie bowiem wydany w ręce pogan; będzie zelżony i ubiczowany i opluwany, a po ubiczowaniu zabiją Go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. Oni jednak nic z tego nie zrozumieli i rzecz ta była przed nimi zakryta; nie pojęli też tego, o czym mówiono. A gdy się zbliżał do Jerycha, jakiś ślepy siedział przy drodze i żebrał. A słysząc przechodzącą rzeszę, zapytał coby to było. I odpowiedziano mu, że Jezus z Nazaretu przychodzi. Zawołał tedy, mówiąc: Jezusie Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A ci, co szli na przedzie, grozili mu, aby zamilkł, ale on jeszcze natęczywiej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną! Jezus więc przystanął i kazał go do Siebie przyprowadzić; a gdy się przybliżył, zapytał go, mówiąc: Co chcesz, bym ci uczynił? On zaś powiedział: Panie, abym przejrzał! A Jezus rzekł do niego. Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię! I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Wszystek zaś lud, widząc to, oddał chwałę Bogu.

wtedy zdejmuję maskę z twarzy i często dzieje się to w chwili, kiedy zapóźno już zawrócić ze złej drogi.

Czym jest istotnie sekta „badaczy Pisma św.“? Wystarczy przytoczyć kilka zdań z ich ulotki propagandowej. Piszą oni tam, że nieprzyjaźń w stosunku do „świadków Jehowy“ to jest „badaczy Pisma św.“ pochodzi od diabła czyli węża, i wykonywana jest przez jego przed stawicieli i że większe prześladowania tychże sekciarzy pochodzą od duchowieństwa, zwłaszcza rzymsko-katolickiego. Czyli, krótko mówiąc, chcą sekciarze niejako ludzi naiwnych przekonać, że oni, odszczepieńcy głoszą prawdziwą religię a ich prześladowcami są diabli, węże w postaci duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Z takimi argumentami to trudno nawet, i nie warto dyskutować. Węć rzymsko-katolicki Kościół, który istnieje od czasów Chrystusa Pana, stale powiększając ilość swoich wyznawców, których liczba sięga dziś setek milionów ma być zdaniem tych sekciarzy Kościołem fałszywym, pochodzącym od diabła, a oni, nie kto inny, tylko oni, sekciarze, co stworzyli sobie swoje sekty dopiero kilkanaście lat temu, mają być jedynym na świecie dobrym kościołem?

Spółceństwo katolickie Polski powinno się mieć na baczności przed tymi sekciarzami, mającymi swoją

siedzibę, jak to z ich druków wynika, w Łodzi i wysłanników ich, agentów, walęsających się z broszurami i gazetami powinno odpowiednio przyjmować. Polska tysiąc lat była katolicką i pod sztandarami wiary Chrystusowej przeżyła swoje wieki chwały i potęgi. Czyż działo się to po to, aby dziś odstępować od wiary ojców i jak głupia owca iść ślepo za jakimś amerykańskim mędrcem od „badania Pisma św.“? My słyszymy co niedzielę z ambony słowa Pisma św. z równoczesnym ich tłumaczeniem, podawanym nam jako zastosowanie praktyczne tegoż Pisma św. w naszym codziennym życiu. I Ewangelię Pańską słuchamy już od lat tysiąca; czyż nam potrzeba było dziś, po tylu wiekach, jakichś tam „świadków Jehowy“, „badaczy“ aż z Ameryki, by nam Pismo św. tłumaczyli. Niechże je sobie badają jeśli chcą, ale niech nam je nie przedstawiają tak jak oni chcą, nie oglądając się na teologiczne ugruntowane tłumaczenia i objaśnienia Pisma św. podawane nam przez kapłanów.

Gdziekolwiek pojawią się jacyś sekciarze, katolicy powinni ich natychmiast ze swojej osady wyprosić grzecznie, względnie postąpić tak, jak im w danym wypadku poradzi ich miejscowy duszpasterz.

cież chciałem się kształcić w tym, czy innym kierunku, a rodzice nie tylko mi nie pozwolili, lecz jeszcze mi nawymyślali.

I tak bywa. Czasem zdaje się nam, że doznaliśmy krzywdy, a potem za tę „krzywdę“ jesteśmy ogromnie wdzięczni, gdyż uchroniła ona nas od całego szeregu doświadczeń, których w ogóle nie przeczuwaliśmy, a o istnieniu których krzywdzący nas rzekomo, starsi, doskonale wiedzieli.

Czasem naprawdę rodzice się pomyłają. Różnie bywa. W gruncie rzeczy jednak przykrość, którą odczuwamy, gdy nam rodzice czegoś odmówią polega, nie tyle na samej odmowie, ile na tem, że trzeba usłuchać.

Religijna atmosfera rodziny.

Poto, by umieć żyć w rodzinie i czerpać z niej życiodajne soki potrzeba pewnych warunków. Takim nieodzownym warunkiem jest atmosfera rodzinna. Niema idei, ani wartości duchowych, któreby zdołały silniej spoić w całość jednostki wchodzące w skład rodziny. Interesy doczesne spajają tylko zewnętrznie — spójni dusz może dokonać tylko idea wyższa, idea religijna.

Czyż warto się trudzić, czy warto ponosić ofiary wówczas, gdy nam nie przyświeca żaden wyższy cel? Nie tylko nie warto, lecz poprostu nie można. Jeśli bowiem jedyną przewodnią myślą będzie dobrobyt doczesny, to przecież bezsensownym będzie wyrzekanie się go dla dobrobytu innego człowieka. Wszystko nabiera sensu dopiero wówczas, gdy zjawia się cel pozaziemski, gdy staje nam przed oczyma kwestia zbawienia. Cel ten jest jedyną trwałą spójnią, gdyż wszystkich czyni odpowiedzialnymi za zbawienie wszystkich.

Nie dziwnego, że ten — komu w latach dzieciennych nie padł na duszę promień modlitwy, powtarzanej za matką, — pozostaje na całe życie bezdomnym, choćby nawet rozporządzał dziesiątkami pałaców. Obcemu mu będzie prawdziwe życie rodzinne i nigdy nie poczuje się członkiem tej wielkiej rodziny, której na imię ludzkość.

Tak być musi, gdyż człowiek taki nigdy nie odczuł, że wraz z bliznami swoimi jest dzieckiem jednego Ojca. — jest dzieckiem Boga.

Dlaczego młodzież nasza potrzebuje rodziny

Rodzina wychowuje.

Składa się na to cały szereg czynników. Młodzież musi się koniecznie do życia przygotować, musi ukończyć szkołę, przejść pewne przygotowanie do wykonywania przyszłego zawodu. Do tego wszystkiego potrzebuje oparcia. Wprawdzie podnosi się nieraz, że rolę tę z takim samym powodzeniem może spełnić państwo, lub instytucje dobroczynne i społeczne, organizując rozmaite ochronki, przytulki, internaty i t. p. — każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, że wszystkie te urządzenia nie zastąpią nigdy rodziny. Nikt bowiem w dobrym wychowaniu i przysposobieniu do życia dzieci nie jest tak zainteresowany, jak rodzice.

Dla nich dziecko, to nie tylko przyszły obywatel państwa, płatnik podatków, czy żołnierz, lecz

przede wszystkim przedłużenie ich życia. W dziecku i jego karierze życiowej ziszcza się marzenia rodziców.

Nie dziwnego przeto, że, zabierając się do wychowania, rozmaite instytucje dobroczynne i społeczne przede wszystkim kalkulują, obliczają, a rodzice przede wszystkim — czują. Zakład wychowawczy stwierdzi, że niema pieniędzy na dalsze kształcenie danego pupila i koniec. Rodzice zaś póty będą przemysliwać i kombinować, póki, choćby z własnym uszczerbkiem, nie znajdą jakiegoś sposobu na to, by to swoje dziecko najlepiej przygotować do czekających go zadań życiowych.

Ktoś spojrzawszy na własne życie, może sobie w cichości ducha, a czasem i głośno powiedzieć: Wszystko to wierutna bajka. Prze-

Papieska Pomoc Wojenna

„Nie pomogły wysiłki Papieża XII w celu utrzymania pokoju. Wybuchła straszna wojna i ludzkość stała się podobna do owego człowieka ewangelicznego, którego zbójcy złupili i rany zadawszy, zostawili na pół umarłego przy drodze. Tym razem Lewita nie przeszedł obojętnie, sam Najwyższy Kapłan schylił się nad cierpiącym i robił, co mógł by opatrzyć rany i wyleczyć pokaleczone ciało. Gdziekolwiek tylko ojcowśka ręka Papieża mogła dosięgnąć, wyciągał ją i dawał wszystko, co tylko było w jego mocy”. — Tak zaczyna arcybiskup Godfrey przedmowę do świeżo wydanej w Anglii książki pt. „Miłość obfitująca” („Charity Abounding”) w której została odkryta historia pomocy papieskiej w czasie wojny.

„Wdzięczność głęboka — pisze dalej arcybiskup — wyraziły Ojciec św. tysiące tych, którzy skorzystali z jego ofiarnych i nieustannych wysiłków. Rodziny zostały na nowo złączone, nieobecni odnalezieni, przymierający głodem nakarmieni, przeznaczeni na śmierć za wstawieniem Papieża uwolnieni, Chrześcijaństwo, żydzi, mahometanie, Rosjanie, słowem ludzie wszelkiej religii i bez religii, zaznali dobrodziej-

stwa papieskiej pomocy. Tysiące listów dziękczynnych, jakie nadechdzą do Watykanu, są wymownym świadectwem, co wielu czuje w świecie, patrząc na dzieło Ojca św.”.

Papieska pomoc wojenna zaczęła się już w jesieni 1939 r. gdy Ojciec św. otrzymał od pewnej rodziny polskiej list z prośbą o wyszukanie wiadomości o jej ojcu, który zginął w zawierusze wrześniowej. Zorganizowano Watykańską Służbę Informacyjną i na jej usługi oddał Papież swą radiostację, w której audycje o charakterze kulturalnym i religijnym zeszły na dalszy plan, a 2/3 programu poświęcono poszukiwaniom zaginionych. Przez 5 lat wojny nadesłano tu 1.840.360 zapytan i wysłano 5.630.214 odpowiedzi. W r. 1944 liczba załatwionych spraw doszła do 10.000 dziennie i zatrudniała 600 ludzi, pracujących najczęściej bezinteresownie. Była to praca wyczerpująca zarówno dla wysyłaczy, jak i odbiorców, bo trzeba było porozumiewać się z całym światem i posługiwać się 62 językami, co czyniło z urzędu informacyjnego istną wieżę Babel. Trzymano się zasady, by każdą sprawę za-

łatwić, choćby poszukiwania trwały miesiące. Dla ułatwienia pracy prowadzono w Watykanie kartotekę, a po całym świecie rozsyłane były organizacje miłosierdzia, które przez nuncjuszów i delegatów apostołskich wszystkich państw udzielały informacji o potrzebach żołnierzy i ludności cywilnej oraz otrzymane wiadomości i przydziały podawały adresatom.

W Watykanie istniała specjalna stacja pakunkowa, wyglądająca jak olbrzymi magazyn. Leżały tam bele i paki, wypełnione odzieżą, żywnością, mydłem, narzędziami do golenia, do gry, dewocjonaliami i księgami liturgicznymi, materiałem piśmiennym itp. Całymi tonami wysyłano do obozów P. O. W. w Anglii, Ameryce, Japonii, Szwajcarii, Italii i Niemiec, jako pomoc dla jeńców wojennych, bez względu na ich wyznanie, rasę czy stan. Do obozów koncentracyjnych w Niemczech przemycano chleb i wino mszalne dla jeńców-kapłanów.

Nad tym wszystkim czuwał niezmordowanie Ojciec św. Ta praca samarytańska — wedle słów arcybiskupa Godfreya — święcić będzie zawsze w koronie pontyfikalnej Papieża Piusa XII jako drogienny kamień.

„Rycerz Niepokalanej”

Papież do narodów świata

W przemówieniu swoim wigilijnym skierowanym do wszystkich narodów całego świata, powiedział Papież, że dotychczas owoce zwycięstwa są gorzkie, a trudności, jakie spowodowała wojna, jeszcze nie przezwyciężone.

Po czym odezwał się:

„Kierownicy wszystkich narodów! Róbcie wszystko, co w waszej jest mocy, aby dzieło pokoju przypieczętować sprawiedliwością. Pozdrawiamy z uznaniem szlachetne dzieło mężów stanu. Któż jednak może powiedzieć, że zadania, jakie przyniósł miniony rok, zostały już rozwiązane.

Na zakończenie Papież dał wyraz swojej wielkiej trosce o los dotkniętych wojną. Wiele wprawdzie zostało już zrobione, odkąd zaapelował do świata, by ulżyć ich doli. Należy zapomnieć o sobie i własnej korzyści i spojrzeć na nędzę tylu ludzi, szczególnie dzieci.

Wytrwajcie w wierze! Ojciec św. przemawiając do tłumów zgromadzonych przed bazyliką św. Piotra zaapelował o przeciwstawienie się „bezwstydnej kampanii prasy antyreligijnej”.

Podkreślając szczególnie wielką rolę Rzymu w obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej, Ojciec św. nawoływał zebranych do wytrwania w silnej wierze, mówiąc:

„Wykazujcie wielkie zjednoczenie w katolicyzmie. Zjednoczenie to jest tak wielkie, że pomoże przeciwstawić się wszelkiemu nieprzyjacielowi, każdej groźbie i każdej ciężkiej próbie”.

„Przyszła chwila — zakończył Ojciec św. — że znowu powtórzymy wypowiedziane od wieków zdanie: Z Chrystusem lub przeciw Chrystusowi. Z Kościołem Chrystusowym lub przeciw niemu”.

Gdy Ojciec św. wypowiedział te słowa, tłumy zgromadzone wypowiadały chórem słowa: „Z Chrystusem i z Kościołem Chrystusowym”.



Tylko Krzyż
gwarantuje pokój świata

Port w Szczecinie żyje

Życie polskiego Szczecina dąży miłowymi krokami stale naprzód. Tak niedawno jeszcze miasto to i rejon ujścia Odry były synonimami „dzikiego zachodu”. Dzisiaj sprawa przedstawia się bez porównania inaczej. 100-tysięczne miasto u ujścia Odry pracuje już ku pożytkowi Rzeczypospolitej.

Zaczątki portu szczecińskiego

Co sobie szczególnie warto przypomnieć, to pierwsze kroki portu szczecińskiego. Wiosną ubiegłego roku polskie władze morskie przejęły pierwsze odcinki portowe i rozpoczęły przygotowanie ich do wykonywania prac portowych. Odcinki, które przejęliśmy nie znajdowały się w porcie centralnym, lecz w odległym kilka kilometrów od miasta oddalonym rejonie dolnej Odry. Jeden z tych odcinków zaczęto przygotowywać do przyjmowania transportów repatriantów i do wysyłki Niemców na zachód. Na innych odcinkach rozpoczęto odbudowę urządzeń portowych, dźwigów, magazynów. I oto wreszcie w dniu 3 kwietnia wszedł do portu polskiego w Szczecinie pierwszy statek. Był to dzień pamiętny. Do portu wpłynęło 800 Polaków-repatriantów z zachodu. W drodze powrotnej statek „Posejdon” który do portu szczecińskiego wpłynął pod aliancką banderą, zabierał ze sobą „cenny ładunek” około 1.500 Niemców do Rzeszy. I od tam rozpoznał się regularny ruch pomiędzy portami obcymi i Szczecinem. Droga morską przywiezione zostały liczne tysiące Polaków, żołnierzy i cywilów do Ojczyzny, by mogli pracować nad odbudową zniszczonego kraju. I tymi samymi statkami odpłynęły dziesiątki tysięcy Niemców.

Wielkie wydarzenie

Wielkim wydarzeniem dla Szczecina było również przybycie do portu pierwszej barki śródlądowej ze Śląska. Barka ta przywiozła pierwszy transport węgla, otwierając w ten sposób drogę wodną Śląsk — Szczecin. Barka ta przybyła do Szczecina w rekordowym tempie, osiągając czas znacznie krótszy, niż na trasie tej uzyskali Niemcy. I od tam płynię stały strumień węgla ze Śląska do Szczecina.

Port jednakże ma pełne znaczenie gospodarcze dopiero wówczas, gdy dokonywane są w nim obroty to-

warowe. Co prawda ze Śląska przybywał węgiel, ale nie było statków zagranicznych, które by po ten węgiel przybywały. Ruch towarowy rozpoczął dopiero statek „Ruth”. Był to niewielki szwedzki statek parowy, który wszedł do portu szczecińskiego w dniu 17 czerwca i przywiózł ze sobą blisko 500 ton celulozy. Niestety po jego wyjściu długo trzeba było czekać na dalsze statki.

I dopiero w dniu 16-go sierpnia wszedł do portu szczecińskiego parowiec szwedzki tym razem po ładunek eksportowy. Rozpoczął on łańcuch statków, które obecnie już regularnie przybywają do portu szczecińskiego po polski węgiel ze Szwecji. Są to co prawda jednostki małe, nie zmienia to jednakże faktu, że ruch w porcie się już rozpoczął i trwa w dalszym ciągu bez przerwy. Prawie codziennie statki szwedzkie wpływają do rejonu portowego dolnej Odry i wprost z barek ładują węgiel do luk okrętowych.

Obok transportów eksportowych przybywają również ładunki importowe. Do tych należą przede wszystkim transporty unrowskie. Do portu szczecińskiego wpłynęło już kilkanaście statków z koniami. Tysiące koni, jakie wyładowane zostały w porcie szczecińskim, poważnie wsparły rolnictwo województwa szczecińskiego. Przy ich pomocy rolnik zachodnio-pomorski przystąpił do siewów jesiennych.

Wreszcie w dniu 1 października do portu szczecińskiego wszedł mały parowiec „Zeus”, który przywiózł pierwszy transport drobnicy. 250 ton żywności otwarło nowy dział przeladunku portu szczecińskiego.



Dary katolików amerykańskich dla Polski

Praca nad odbudową

Port szczeciński już żyje i pracuje dla Rzeczypospolitej. Warto przejść się po poszczególnych odcinkach portu i osobiście to stwierdzić. Obecnie nie jest to już wcale trudno. Tramwaj dociera już prawie wszędzie. Można więc dojechać tramwajem tam, gdzie dokonywany jest wyładunek koni unrowskich. Praca wykonywana jest sprawnie i szybko. Kapitanowie poszczególnych obcych statków często stwierdzają, że w portach duńskich załadowanie trwało dłużej niż wyładunek w Szczecinie.

Port w Szczecinie już pracuje. Ale społeczeństwo szczecińskie nie jest jeszcze zadowolone z wyników, jakie osiągnięte zostały w porcie. Port został w dużej mierze zniszczony na skutek bombardowań alianckich i trzeba go teraz odbudować. Ta odbudowa właśnie należy do najpoważniejszych zadań, jakie szczecinianie chcieliby jaknajprędzej wykonać. I trzeba stwierdzić, że na przejętych odcinkach praca postępuje szybko naprzód; wszędzie remontuje się magazyny, nadbrzeża, odbudowuje chłodnie, urządzenia portowe, tory kolejowe. W nowym budżecie państwowym na te cele przeznaczone są potężne sumy, przy pomocy których port szczeciński ma zyskać w życiu gospodarczym Polski właściwe swe miejsce.

Sejm rybacki

Obok portu rozwija się również pomyślnie rybołówstwo morskie. Ostatni „sejm rybacki”, jaki odbył się w Szczecinie, a który zgromadził przeszło 1200 rybaków z całej Polski, jest najlepszym potwierdzeniem faktu, że rejon ujścia Odry odegrać musi poważną rolę we wszystkich działach życia gospodarczego związanych z morzem. Morze i Odra —

to dwa potężne czynniki Polski odrodzonej, które kładą swe piętno wszędzie. Szczególnie odczuwają to naturalnie mieszkańcy Szczecina, którzy mieszkają przecież u ujścia Odry do Bałtyku i tam starają się, by jak najlepsze były wyniki pracy portu dla Polski.

Czesław Piskorski

„Polska Zachodnia”

Nowela nagrodzona na konkursie Tygodnika Katolickiego

NAUCZYCIELKA

Był wieczór. Liliowe mgły snuły się ponad szeroko rozlanymi wodami. W powietrzu pachniała wiosna. Czuło się omal jej świeży, ciepły wiew. W oddali miasto tętniło milionową pracą. — Z zakrętu ulicy, na przedmieściu, wyszła jakaś drobna postać i szybkim krokiem dążyła do pobliskiego szpitala. Poprawiała na sobie nerwowo nędzny paltocik, bo wilgotny wiatr przenikał ją aż do szpiku kości. — To Irma, niedawna maturzystka, idzie do chorej swej matki, a serce się trwożnie w niej tłucze. Natrętne myśli eisną się uparcie do jej umęczonego mózgu. „Może już matka nie żyje”? Długo stała w furcie szpitalnej bramy i walczyła z obawą. I w końcu, gdy już weszła, stanęła przed czarną rzeczywistością: matka już nie żyła. Nie miała siły płakać; patrzyła szeroko rozwartymi oczyma na tę, która dała jej życie. Już nigdy się te oczy nie otworzą, ani te ręce jej nie popieszczą... Nigdy... —

Wolno szła za trumną, za którą kroczyła gromada dzieci; bo matka Irmy była nauczycielką. Oczy dziewczyny tępo patrzyły przed siebie, stara się myśleć, że to ona idzie właśnie za ciałem swej matki. Z odrętwienia dopiero wyrwał ją płacz dziecka. Obejrzała się i zobaczyła małą, nędźnie ubraną dziewczynkę, która serdecznie opłakiwała „swoją Panią”. I wtedy zerwał się w sercu dziewczyny bunt i żal. Patrzyła na to maleństwo i na inne z nienawiścią. A usta jej szeptały złowrogo:

„To przez was straciłam matkę! To wy zabraliście mi ją!” — I było jej serce jako morze nienawiści pełne do tych dzieci.

Lato się chyliło ku końcowi. Miaso znów zaczęło się powoli uciszać. Irma siedziała nad pamiętnikami matki i myślała. Śliczne jej ciemne oczy patrzyły ponuro przed siebie na fotografię matki i pytały: „Mamo i Ty naprawdę je ukochałaś? Czy to prawda co tu piszesz?” — A z fotografii patrzyły na nią słodkie oczy matki, jakby jej odpowiadały.

Tej nocy Irma nie mogła wcale zasnąć. Długo myślała jaką pracę wybrać, bo pracować musiała sama na siebie, gdyż skromne fundusze matki już się kończyły. Rano, gdy wracała z kościoła, uderzył ją duży napis na tablicy ogłoszeń: „Dzieci na Zachodzie proszą o nauczycieli dla siebie!” — Dzieci proszą, duch matki prosi — myśli sobie Irma — i idzie wprost do miejscowego Inspektoratu. Machinalnie pokazuje swoją metrykę, świadectwo maturalne. Chce zostać nauczycielką na Zachodzie. — Szybko minęły dwa tygodnie na likwidowaniu skromnego mieszkania i na przygotowaniu się do drogi. — Szybko pędziła kolej, wioząca Irnę na te prastare ziemie piastowskie. — Szybko biło jej serce w piersi, a myśli trwożnie cisnęły się do mózgu. „Jak tam będzie? Czy da sobie sama radę?”

c. d. n.

Rozstrzygnięcie konkursu „Tygodnika Katolickiego”

Konkurs naszym zdaniem nie spełnił zamierzonego celu. Nadesłano 14 prac. Żadna z prac nie zasługiwała na pierwszą nagrodę. Drugą nagrodę jura konkursowa przyznała pracy p. t. „Nauczycielka”, nadesłanej pod godłem „Aifos” ze Skwierzyny. Poza tym wyróżniono pracę nadesłaną pod pseudonimem „Kramszczanin” Wiesława Sautera z Nowego Kramka i pracę p. t. „Inwalida” nadesłaną pod godłem „Gwiazda zachodu” — Aleksandra Kociubińskiego ze Wschowy.

Wobec tego 3.000 zł otrzymał „Aifos” za pracę pt. „Nauczycielka”. Dwie wyróżnione nowelki zostaną za zgodą autorów wydrukowane w naszym piśmie.

Rady praktyczne dla naszych gospodyń

Wczesna sałata

Martwimy się, co tu podać do obiadu, aby go trochę urozmaicić. Marchew już zjedzona, buraczki na wyczerpaniu, jedynie kiszona kapusta z ziemniakami wędruje codziennie na stół. Niby wiosna za pasem, lecz nim coś urośnie w ogródku, minie jeszcze szmat czasu. Przy szczyrych chęciach, można jednak przyspieszyć plony nowalijek. Otóż jednym z pierwszych sprzątów może być sałata zielona.

Wysiewa się ją już w styczniu w szklarni nawet w pokoju byle blisko okna. W tym celu przygotowuje się skrzyneczki z ziemią inspektową, podlewa się obficie, po czym dokonuje się zasiewu. Zbyt ciepłej temperatury sałata nie wymaga. Wytrzymała jest nawet na zimno i hodowana przy chłodnej temperaturze rozwija się dobrze; nie strzela w górę lecz jest rozłożysta. Naturalnie sałata hodowana w pokojach nie zawiera normalnych główek, albowiem brak miejsc na rozsadzanie roślin. Kto jednak posiada inspekty, temu łatwiej wyhodować główki sałaty, gdyż gdy liście nie dobrze się rozwijają, może ją przesadzać na nowe miejsce, dając odpowiednio większe odstępy po czym, gdy sałata już trochę podrośnie można ją przesadzać do umiarkowanego inspektu, gdzie wkrótce pocznie związać główki.

Również nie głą nowalijkę można mieć ze sterzących po ogrodach głębów kapuścianych. Przysypuje się je ziemią (oczywiście niezamrażoną, lecz przegrzaną słońcem).

Na wiosnę ziemię się usurwa od głębów, na których będą już małe główki kapusty. Główki te będą niewielkie, lecz jak na nowalijkę wystarczające. Naturalnie tylko całkiem zdrowe głęby wypuszczą różyczki kapusty, więc tylko takie warto okrywać ziemią.

Co to są trychiny?

To małe, malutkie robaczki, którymi świnie zarażają się pożerając szczury. Choroba ta dla świń jest szkodliwa a dla ludzi spożywających mięso z chorych świń — wprost niebezpieczna. Co robić by się uchronić od zarażenia? 1) Tępić szczury; 2) naczynia do karmienia świń czyścić; 3) mięso badać przez oglądaczę; 4) mięso zarażone zniszczyć.

Im szybsza spłata Daniny Narodowej — tym większa jej siła twórcza!

Eugeniusz Stroczewski

Jak sporządzić testament

Nowe prawo spadkowe, obowiązujące od 1 stycznia 1947 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej dopuszcza dwa rodzaje dziedziczenia: dziedziczenie ustawowe i dziedziczenie testamentowe.

Dziedziczenie ustawowe zachodzi wówczas, gdy spadkodawca nie zostawił testamentu, w którym ustanowił spadkobiercę, albo gdy wszyscy spadkobiercy powołani do spadku w testamencie, nie chcą lub nie mogą przyjąć spadku.

Podstawą dziedziczenia ustawowego mogą być tylko stosunki rodzinne jak pokrewieństwo, małżeństwo i przysposobienie.

Nowe prawo rodzinne ograniczyło w znacznym stopniu krąg osób powołanych do dziedziczenia ustawowego.

Spadkobiercami ustawowymi mogą być jedynie:

- 1) zstępni czyli dzieci spadkodawcy,
- 2) jego rodzice,
- 3) rodzeństwo i jego zstępni.

- 4) pozostały przy życiu małżonek.

Podstawą zaś dziedziczenia testamentowego jest wola spadkodawcy, wyrażona w testamencie.

Każda bowiem osoba fizyczna zdolna do działań prawnych może w ciągu swego życia dysponować czyli rozporządzać swym majątkiem na wypadek śmierci.

Aby jednak rozporządzenie na wypadek śmierci czyli testament mógł wywrzeć skutki prawne, jakie zamierzał przez jego sporządzenie osiągnąć spadkodawca, musi być sporządzony w formie przewidzianej przez prawo. Niezachowanie przy sporządzeniu testamentu formy, wymaganej przez prawo, powoduje nieważność testamentu.

Wśród interesujących zagadnień, jakie nasuwają się na odcinku dziedziczenia testamentowego, na szczególną uwagę zasługują zagadnienia zdolności testowania i formy sporządzania testamentu.

Kto może robić testament

Według prawa spadkowego zdolność do testowania ma w zasadzie każda osoba fizyczna pełnoletnia, to jest osoba, która ukończyła lat 18 i jest zupełnie zdrowa na umyśle. Wyjątkowo zezwala prawo sporządzać testament nieletniemu, mają-

cemu lat 16 oraz częściowo ubezwłasnowolnionemu pod warunkiem, że mogą oni testować jedynie ustnie przed notariuszem.

Spadkodawca może sporządzić testament tylko osobiście. Sporządzenie testamentu jest bowiem czynnością prawną natury czysto osobistej i testator żadną miarą nie może tu posługiwać się jakimkolwiek zastępcą.

Kiedy testament jest nieważny

Nieważny jest testament, który został sporządzony:

- 1) przez osobę znajdującą się z jakichkolwiek powodów w stanie wyłączającym świadome oraz swobodne powzięcie oświadczenia woli, w szczególności z powodu choroby psychicznej, niedorozwoju psychicznego, lub chociażby przemijającego zakłócenia czynności psychicznych,
- 2) bez zamiaru wywołania skutków prawnych,
- 3) pod wpływem błędu co do treści oświadczenia lub błędu w побudce,
- 4) pod wpływem groźby.

Nieważny jest również testament którego treść lub cel sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ustawie lub dobremu obyczajom. (Dok. n.)

Z życia katolickiego

Z DIECEZJI

Na terenie Szczecina w okresie Bożego Narodzenia miłą atrakcją były Jasełka. Na odnowionej scenie sali parafialnej przy kościele Królowej Korony Polskiej, dwa zespoły, jeden chóru kościoła Zbawiciela, a drugi młodzieżowy odegrały przepiękne misterium Nocy Betlejemskiej. Piękne nowe dekoracje wykonały SS. Służebniczki przy współpracy i reżyserii Ks. Władysława Nowickiego.

Przed oczyma widzów przesuwały się barwne obrazy pastuszków, aniołów, pałacu Heroda, Mędrców, czy też wizje pomordowanych dzieci. Wszystkie występy wokalne wykonał chór kościoła Zbawiciela.

Dochód cały przeznaczono na zakup maszyn do powstającej szwalni caritasowej przy parafii Św. Rodziny, by umożliwić biednej młodzieży naukę kroju i szycia. Z tej racji zarząd Oddziału Caritas wszystkim współpracującym w imprezie poczytuje sobie za szczęśliwy obowiązek złożyć serdeczne Bóg Zapłać.

W KRAJU

Prymas Polski dziękuje Polonii Amerykańskiej. J. Em: Ks. Kardynał Prymas Dr A. Hlond wystosował na ręce prezesa Rady Polonii Amerykańskiej p. Świetlika list w którym dziękuje w imieniu Kraju za pomoc, udzieloną przez Polonię Amerykańską.

„Nie sposób — pisze Ks. Prymas — zliczyć i opisać te zniszczenia, te zgłiszczą i rumowiska, te legiony sierot i bezdomnych, te miliony gruźlików i ludzi o złamanym zdrowiu. Kto tu z zagranicy przyjeżdża, staje osłupiały wobec ogromu ludzkiej niedoli, ale zarazem zdumiony niepomaganym pędem życia. Bo nie gubimy się w skargach i ponurych wspomnieniach. Z uporem odbado-

wujemy się mimo najtrudniejszych warunków”. Emigracja z poza oceanu, która dziś „pomaga Polakom w Kraju przetrwać najbliższe lata, dumna będzie z błogosławionych wyników swego poświęcenia”.

ZAGRANICĄ

Ojciec św. Pius XII o modlitwie robotników. Podnieście, o chrześcijańscy robotnicy i robotnice, waszą wiarę, myśl, ducha i uczuciem serca, wzmacniając się i odmawiając codziennie krzepiącą modlitwę, która niech rozpoczyna, uświęca i zamyka wasz dzień roboczy: myślą i uczuciem które niech oświecą i rozpalą dusze wasze zwłaszcza w odpoczynku niedzielnym i świątecznym i niech wam towarzyszą i przewodniczą w słuchaniu Mszy św. Na ołtarzu, niekrwawej Kalwarii, Odkupiciel nasz, który w swym ziemskim życiu stał się robotnikiem, właśnie tak jak wy, i aż do śmierci był posłuszny Ojcu, odnawia ustawicznie ofiarę samego siebie na pożytek świata, i staje się rozdawcą łask i chleba żywota dla dusz, które go kochają i w swych kłopotach uciekają się do niego, aby doznać pokrzepienia. U stóp ołtarza, w kościele, każdy chrześcijański robotnik niech odnowi postanowienie pracowania w myśl boskiego prawa pracy, jakakolwiek ona by była, umysłowa czy ręczna; zarobienia swoim trudem i zaparciem na chleb dla drogiej sobie osób; dążenia do normalnego celu życia tu na ziemi i do wiecznej szczęśliwości, uzgadniając swoje zamiary z zamiarami Zbawiciela i zamieniając swoją pracę na hymn pochwalny dla Boga.

Nawrócenia w Australii stale wzrastają, zwłaszcza wśród inteligencji i młodzieży — oświadczył arcybiskup Simonds z Melbourne.

Co słysząc w świecie

Bolesław Bierut Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 5 lutego r.b. w Warszawie Sejm Ustawodawczy na uroczystym posiedzeniu w obecności członków Rządu, przedstawicieli Korpusu Dyplomatycznego i licznie zebranej publiczności dokonał wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Prezydentem większością 408 głosów wybrany został poseł **BOLESŁAW BIERUT** dotychczasowy Prezydent Krajowej Rady Narodowej. Stolica zgotowała pierwszemu Prezydentowi Polski Ludowej spontaniczną owację.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął 5 bm. posła Józefa Cyrankiewicza i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu. Józef Cyrankiewicz powierzoną misję przyjął.

Wystawa objazdowa pokaże piękno Ziemi Odzyskanych. W Wydziale Turystyki Ministerstwa Komunikacji odbyła się z udziałem przedstawicieli 5 zainteresowanych Ministerstw i czołowych fotografów konferencja, mająca na celu omówienie sprawy organizacji wystawy objazdowej, obrazującej piękno Ziemi Odzyskanych w artystycznych zdjęciach.

Zebrań wypowiedzieli się zgodnie za celowością zorganizowania tego rodzaju wystawy, która odbędzie się na wiosnę br. Wystawa, obejmująca około 400 zdjęć z odpowiednimi objaśnieniami historyczno-geograficznymi zawita do 12 miast.

Nowe osiedle rybackie. Na wyspie Wolin znajduje się miejscowość Lubin, którą ostatnio dowództwo Czerwonej Armii przekazało władzom polskim. Jest to nowa miejscowość, w której można będzie stworzyć piękne osiedle rybackie. Na miejscu znajduje się około 35 kompletów zabudowań rybackich, w których dawniej mieszkali rybacy niemieccy. Obecnie Morski Urząd Rybacki opracowuje plany odbudowy tego osiedla i uruchomienia go dla celów polskiego rybactwa. Na miejscu przejęty został również pewien niewielki sprzęt rybacki.

Nowy most kolejowy. W dn. 2. II. br. nastąpiło otwarcie odbudowanego mostu kolejowego przez rzekę San pod Rozwadem. Jest to największy z odbudowanych dotychczas mostów kolejowych. Został on zniszczony przez ustępujących Niemców w roku 1944.

WOJ. OLSZTYŃSKIE

Na Pomorzu Wschodnim odbudowa wszystkich dziedzin życia gospodarczego które uległy zniszczeniu na skutek działań wojennych pochłonie duże sumy. We dług prowizorycznych obliczeń, dokonanych przez fachowców, wyniesie to kwotę około 30 miliardów zł, w tym koszty odbudowy i rozbudowy wsi wyniosą ok. 27.000.000.000 zł.

Ze względu na to, że Pomorze Wschodnie jest obszarem wybitnie rolniczym, produkującym żywność, pożądanym by było, aby odbudowa wsi nastąpiła w jak najkrótszym terminie.

ZAGRANICA

Francja wobec traktatu pokojowego z Niemcami. Jednym z głównych tematów obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych w bieżącym tygodniu jest memorandum Francji co do prac nad traktatem pokojowym z Niemcy. Projekt francuski przewiduje oddanie stalowni, kopalń węgla, kontroli władzy międzynarodowej oraz nadzorowanie innych gałęzi przemysłowych przez sprzymierzonych.

Transjordan kontra Syrii. Tygodnik egipski „Nakbar el Yoo”, podaje sensacyjne szczegóły o przygotowaniach armii transjordańskiej, skierowanych przeciwko Syrii. Zdaniem tygodnika duże oddziały wojsk transjordańskich koncentruje się na granicy syryjskiej, gotowe do marszu na Damaszek, celem utworzenia siły „Wielkiej Syrii”. „Nakbar el Yoo” tłumaczy stanowisko Transjordanii faktem, że Egipt zaabsorbowany jest

swymi trudnościami z Wielką Brytanią i wobec tego Emir Abduch chce skorzystać z nadarzającej się okazji.

Nowy rząd włoski. Premier de Gasperi ogłosił skład nowego włoskiego rządu koalicyjnego. Do nowego gabinetu weszło poza de Gasperim 6 przedstawicieli partii chrześcijańsko-demokratycznej, 3 komunistów, 3 socjalistów, 2 niezależnych, a mianowicie hr. Sforza, który obejmie tekę ministra spraw zagranicznych oraz Gasparotti minister obrony narodowej. Ministrem spraw wewnętrznych jest chrześcijański demokrat, a ministrem sprawiedliwości komunista. Nowy rząd odbył w ub. poniedziałek wieczorem swe pierwsze posiedzenie.

NOWE WYDAWNICTWA

Błogosławieństwo Domu ofiarowanego Niepokalanej z której „Bóg się rodzi” — kalendarz na rok 1947 — wydał Ks. D. Bączkowski na pamiątkę Ślubowania narodu w Częstochowie.

Kalendarz Królowej Wychodźstwa Polskiego na rok 1947 — Poznań—Potulice, Wydawnictwo Seminarium Zagraniczn.

Feliks Liszewski

Gorzów, ul. Pocztowa 4

Skład

Dewocjonali i Galanterii

posiada na składzie:

materiały na ornaty, kapy, chorągwie i sztandary.

Za 100,— zł NADZWYCZAJNA OKAZJA! Za 100,— zł

Samochód osobowy, młockarnia, motocykl, rowery, radioodbiorniki, kupony na ubrania, suknie, biżuteria, meble, maszyna do pisania, oraz bardzo dużo innych wartościowych przedmiotów.

WIELKA LOTERIA FANTOWA

na odbudowę Seminarium Duchownego w Poznaniu

Losy nabywać można w każdym biurze parafialnym Archidiecezji Poznańskiej.

Komitet Ofiarowania, Poznań, Ostrów Tumski 2 wysyła losy pocztą za zaliczeniem albo po wpłaceniu na P. K. O. V — 841 zł 120,— za jeden los.

Ciągnienie w Poznaniu dnia 31 marca 1947 roku.

Wydawca: Kuria Administracji Apostolskiej. Redaktor naczelny X. Kazimierz Lubiński. Adres redakcji i Administracji: Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ulica Woskowa 1b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm, wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W: Wasilewskiej 9: — 196/47 — K-23783